

ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie— 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy —mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen na wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnośnieniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

KINO „ZACISZE” W SOSNOWCU

Od 6 do 12 stycznia 1920 r.

Pierwszy obraz znanej wytwórni „GAUMONT” w Paryżu,

Busze wschodu

Wielkie arcydzieło filmowe w 5 cz. p/g scenarjusza Leona Poirier ze słynną francuską artystką **Madeleine Neve** w roli głównej. Zdumiewająca przepychem i artystycznym wykonaniem egzotyczna wystawa!

Przepiękny finał: śmierć wśród kwiatów!

Obraz własn. Agencji Kinematograficznej „CORSO” w Warszawie.

UWAGA: Początek przedstawień o 5 ej, w niedziele i święta o godz. 4-ej.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją. OGŁOSZENIE.

Wobec tego, iż w ostatnich czasach wiele osób podszywa się pod miano funkcjonariuszy Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją i w ten sposób dokonywa rewizji w sklepach, mieszkaniach i t. p. Urząd podaje do publicznej wiadomości, iż funkcjonariusze Urzędu w każdym poszczególnym wypadku obowiązani są przed przystąpieniem do swych czynności okazywać **LEGITYMACJE** z fotografią i pieczęcią oraz podpisami: Naczelnika Oddziału i Sekretarza

Urząd wzywa publiczność, aby w wypadkach wątpliwych, gdy rzekomy funkcjonariusz nie będzie mógł się wykazać taką legitymacją, uciekała się do interwencji policji państwowej i przekazywała jej podejrzanych osobników.

Naczelnik Oddziału
A. BRZOZOWSKI.

UWAGA: Wydane przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją na rok 1919 zaświadczenia, tudzież legitymację z dniem ogłoszenia niniejszego unieważnia się.

KINO OAZA

w Sosnowcu.

TYLKO 4 DNI!

Od 8 do 12 stycznia.

TYLKO 4 DNI!

Dla dzieci wstęp wstępni.

Tajemnica domu Avenue De L'Opera

Kryminalno-miłosny dramat w 5 części, w którym widzimy złośliwego szlachę

TOMA BAXTER

NAD PROGRAM! **Dziennik Pathe № 10.**

Reklama niniejszego programu wystawiona w poczekalni tegoż kina.

Nowa faza wojny na Wschodzie.

Czwórporozumienie poleciło Polsce zająć całą Ukrainę. Gen. Rozwadowski wodzem armji okupacyjnej.

Lwów, 8 stycznia.

Z Bukaresztu donoszą do „Wperedu”: „W tutejszych kołach politycznych kursują w ostatnich dniach wiadomości, że czwórporozumienie poleciło Polsce zająć całą Ukrainę, za co Polska otrzyma różne koncesje. Wodzem naczelnym ma być zamianowany gen. Rozwadowski. Polacy zajmą Ukrainę aż po Dniepr, a nie wyłączona jest możliwość dalszego ich posunięcia się.

wypadkami na Wschodzie. Denikin jest w rozsypce, cofa się dwoma szlakami ku Donowi i Odesie. Nie jest to cofanie się, ale ucieczka.

Bolszewicy gotują się do ofensywy na polaków. Ochoty jednak do wojny z polakami bolszewicy nie mają, bo nie mają wobec masy tych argumentów ideowych, jakie mieli przeciw Denikinowi lub Kozłakowi.

Istnieje możliwość wznowienia armji ukraińskiej za Zbruczem dla walki z bolszewikami. Stać się to może tylko przy pomocy polskiej. Petlura siedzi w Warszawie.

Min. Patek przeprowadza w Paryżu i Londynie wielki program Rzeczypospolitej Polskiej na Wschodzie. Po powrocie p. Patka będzie on przedłożony sejmowi.

Naczelnik państwa pojechał na front.

Lwów, 8 stycznia.

Do „Gazety Porannej” donoszą: „Naczelnik państwa udał się na front. Wyjazd ten stoi w ścisłej łączności z ostatnimi

mię. Możliwość rokowań została przerwana. Wchodzimy w olbrzymie wiryloko polityki wschodniej. Rozpoczyna się decydujący okres politycznej wojny.

Dotąd prowadziliśmy walkę obronną; dziś, jak widać, zarówno z akcji naszych wojsk, jak i z akcji politycznej rządu naszego, przechodzimy do walki zaczepnej, której celem ostatecznym jest nie tylko

Zajęcie Dźwińska, zabezpieczającego linję Dźwiny, przez nasze wojska, w kontakcie z wojskami lotewskimi, wyjazd naczelnika państwa na front wołyński — oto odpowiedź na propozycje pokojowe bolszewickie i na zaproszenie p. Clemenceau, by Polska objęła dowództwo nad frontem wschodnim, nad owym drutem kolczastym, który ma przedzielać bolszewików i Rosję od Nie-

Ogłoszenie.

Inspektorat Skarbowy w Będzinie podaje do wiadomości, że osoby które, zgodnie z ustawą z dnia 7 listopada 1919 roku złożyły w Kasach Skarbowych monety złote i srebrne do wykupu, mogą, poczynawszy od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadomienia, zgłaszać się do Kas Skarbowych, w których złozenia dokonały, po odbiór przypadającej im z tego tytułu należności.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 28 grudnia 1919 roku termin obowiązkowej dostawy złota i srebra, podlegających przymusowemu wykupowi,

zostaje przedłużony do dnia 31 stycznia 1920 roku.

Za monety złote i srebrne, składane do Kas Skarbowych po ogłoszeniu zawiadomienia niniejszego, wypłata należności nastąpi natychmiast.

Inspektor Skarbowy.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczopłciowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp. Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

Dr. Hejman

choroby uszu, nosa i gardła. Kołtataja 10 (Mikołajewska)

od 4—6 popołudniu oprócz świąt

zabezpieczenie granic wschodnich Rzeczypospolitej, ale i zwalczenie bolszewizmu w jego własnym gnieździe.

Nie wiemy, w jaki sposób to wielkie dzieło dokonano zostanie.

"Kurjer Lwowski" twierdzi, że celem naszym i koalicji jest utworzenie barier państw od zatoki Fińskiej do morza Czarnego, oddzielającej Rosję od Niemiec. Być może.

Nie wiemy też przy jakiej i czyjej pomocy walkę tę prowadzić zamierzamy.

"Kur. Lwowski" przypuszcza, że nowa wojna została odpowiednio przygotowana pod względem politycznym, wojakowym i administracyjnym. I to być może.

Ale to już dziś nam nie wystarczy.

Spółeczeństwo musi poznać dokładnie cele i środki walki,

gdyż wbrew społeczeństwu wojna prowadzona być nie może. I dlatego wyjaśnienie tych najbardziej palących kwestii musi nastąpić jak najrychlej, w sejmie i poza sejmem. Niech nam będzie przykładem Anglia, której ministrowie i politycy wyzyskują każdą sposobność, by wyjaśnić problemy polityczne chwili. Nie ulega wątpliwości, że najważniejsza dziś sprawa wojny stanąć musi na czele obrad sejmowych.

Prowadzimy wojnę polityczną i dlatego konieczne są informacje, jakie układy zostały zawarte, jakie gwarancje dane, jaka pomoc zapewniona ze strony koalicji i naszych towarzyszy broni. Żołnierz, przelewający krew na froncie, ludność za frontem, znosząca niedostatek, musi wiedzieć, o co się bije, za co cierpi.

swoich obywateli, a nie wiem dla czegoby przedsiębiorczość prywatna miała szukać obcych rynków zbytu!

Zdaje mi się, że, niestety, nie będę zbyt daleki od prawdy twierząc, iż dotychczas jeszcze państwo i społeczeństwo nasze się nie utożsamilo, w rozumieniu wzajemnego współdziałania. Społeczeństwo niechętnie wnosi podatki, jakby jeszcze nie rozumiejąc, że chodzi tu o nasz skarb; dotychczasowi ministrowie skarbu nie byli wystąpiłi z szeroko pomyślanym systemem podatkowym, jakby w obawie, jak to społeczeństwo przyjmie, nie nauczyli tego, że za Polskę trzeba zapłacić, a niema za nią dość wysokiej ceny, inne zaś narody przed taką zapłatą nie cofały się i dla tego istnieją.

Szukano skwapliwie źródła dochodów w licznych i różnych monopolach państwowych. Dotychczas zawiodły. Ale nie o to doznanie zawodu tu chodzi. Idzie o co innego. Nie na drodze zbędnych monopolii szukać należy przysporzenia dochodów państwowych. Polityka ekonomiczna, nieodłączna od polityki skarbowej, podobnie jak to czynił niedościgniony dotychczas wzór Lubeckiego, powinna zdążyć do wydobywania w społeczeństwie wszelkich sił żywotnych.

Społeczeństwo dziś już, nie

zabliźniwszy jeszcze swoich ran, na niejednym polu rwie się do przedsiębiorczości wytwórczej. Temu pędowi trzeba dopomóc. Dotychczas w wielu wypadkach stawiano temu zbędne przeszkody. Dotychczasowe dzieje ministerjum handlu i przemysłu w dziedzinie licznych reglamentacji zbędnych, a uciążliwych, dotychczasowe dzieje ministerjum skarbu drogą niektórych nie potrzebnych monopolii rządowych, wieleby na potwierdzenie niewłaściwości polityki ekonomicznej dowodów dostarczyć mogły.

Życie gospodarcze ożywić, nie stawiać mu zapor, stworzyć współdziałanie oraz zespolenie państwa i społeczeństwa, stworzyć trwałe podwaliny powszechnego dobrobytu, nie zaś życiu narzucać zbędne reglamentacje, lecz życiu temu służyć—to powinno być hasłem naczelnym naszej polityki ekonomicznej i skarbowej.

Wierzmy, że tak będzie. A wówczas w urzędziństwie dobrobycie powszechnym, liczne znajdą się i obfite źródła, które łatwo potrzeby skarbu naszego w należytej mierze zasilą, ku spełnieniu tych olbrzymich zadań, jakie na nas czekają.

Prof. dr. Henryk Radziszewski.

Z zasadniczych zagadnień skarbowości naszej.

Monopole państwowe.

(Dokończenie).

W dziedzinie ekonomiczno-skarbowej dążność „ogarniająca” znalazła swój wyraz w reglamentowaniu życia przemysłowego i w zaprowadzanych lub zamierzanych monopolach rządowych.

Czy występować należy zawsze i bezwzględnie przeciw etatyzacji i municypalizacji życia gospodarczego? Bynajmniej, w Anglii, kolebce szkoły manchesterkiej, która ongi tępiła wszelką ingerencję państwa do zakresu życia gospodarczego przedsiębiorstwa municypalne rozwinęły się, jak nigdzie na świecie. To też nigdzie wogóle, a w życiu gospodarczym w szczególności, nie wolno stawiać na gruncie doktryny, bo szablon (a doktryna najczęściej jest szablonem) jest antytezą życia.

Są dziedziny życia gospodarczego, które muszą istnieć i rozwijać się tylko w ramach upaństwowienia lub umiastowienia. Tam mianowicie, gdzie wchodzi w grę bezpieczeństwo państwa lub gdzie chodzi o poważny interes społeczeństwa, któremu mógłby się przeciwstawić interes prywatnego przedsiębiorcy, tam, oczywiście, upaństwowienie lub umiastowienie istnieć musi. Nikt bp. nie będzie dziś żądał, by dostarczanie wody w mieście było przedsiębiorstwem prywatnym, chodzi tu bowiem, o zbyt poważny interes mieszkańców, by go narazić na niepewne fluky interesu prywatnego przedsiębiorcy, któryby mógł w interesie własnym niewłaścicie lub niedostatecznie spełniać swoje zadanie. Przykładów takich przytoczyćby można było wiele.

Dbałość o trzeźwość ludności może nakazać ujęcie przez państwo wyszynku alkoholu; tutaj państwo, staje na straży zdrowia publicznego. Dbałość o należyte rozplanowanie dróg żelaznych oraz konieczność posilkowania, się nimi w czasie wojny przemawia głośno za systemem kolejnictwa państwowego.

Poza tym wysuwany jest argument inny przemawiający za upaństwowieniem: obrona przed monopolem prywatnym. Jeżeli faktyczny monopolista dyktuje za swoje produkty ceny dowolne ludności, lepiej jest oczywiście, by monopol ten znalazł się w ręku państwa czy gminy, społeczeństwo bowiem, nie zaś prywatny monopolista, korzystać z tego tytułu otrzymywać będzie. Nakoniec, wysuwany być może nie bez racji, argument ściśle finansowy: monopol państwowy przynosi zyski. Tak, niewątpliwie, użądzie: monopol tytoniowy we Francji przed wojną pokrywał

piątą część budżetu. Jestto przeto bardzo wydajny sposób podatkowania.

Czy polityka skarbowa państwa polskiego powinna zdążyć szlakami monopolów państwowych? Odpowiadamy „tak” oczywiście, jeśli chodzi o sprawy gwarantujące bezpieczeństwo państwa lub jeśli chodzi o bardzo poważne interesy społeczne, z którymi mógłby być w kolizji interes prywatnego przedsiębiorcy i natomiast odpowiadamy: bezwarunkowo „nie” we wszelkich innych wypadkach.

Wytwarzanie drogą monopolu sprowadza przedewszystkiem szablony. Konsument dostaje zazwyczaj towar zły, szablony, ale zato drogi. Szablonywa produkcja nie umie się dostosować do gustu publiczności; pozbawiona współzawodnictwa, nie dba o konsummentów, kosztuje.

Jednym z najważniejszych bodźców produkcji jest przedsiębiorczość prywatna. I zwłaszcza u nas, w narodzie o bardzo rozwiniętym indywidualizmie, właśnie produkcja prywatna stworzyć może rezultaty olbrzymie. Niechże ten indywidualizm, (który w innych dziedzinach dał się narodowi we znaki) tutaj właśnie znajdzie wdzięczne pole działania. Rząd polski ujął w swe ręce monopol tytoniowy. Czy zdawało sobie sprawę ze wszystkich arkanów, z tych niestychanych „subtelności”, jakie kryje w sobie zakup, sortowanie i przygotowanie tytoniu? Pomijam, oczywiście, szeregów pole, jakie się dla nadużyty otwiera. A może monopol ten daje skarbowi naszemu duże zyski? Fabryki holenderskie dostarczyły naszemu monopolowi w październiku i listopadzie r. ub. 150 mil. papierosów; wobec spadku naszej waluty, skarb poniósł na tym stratę 43 mil. marek, a dodajmy, ma ponadto zakontraktowanych w walucie guldenów holenderskich jeszcze 450 mil. papierosów.

Może mi kto powie: „to strata na walucie, a nie na papierosach”. Zapewne, ale strata i strata dotkliwa, zwłaszcza, że żołnierze nasi bronią Ojczyzny bosą i chłodem. Strata tę byłby poniósł przedsiębiorca prywatny? Prawdopodobnie nie bo przewrotny przedsiębiorca prywatny niewątpliwie zaraz po dokonaniu kalkulacji byłby się pokrył na rynku holenderskim w chwili czynienia obstalunku. Monopol tytoniowy nasz, niezbyt dobrze zaspokoja nasze potrzeby (wiedzą o tym namiętni palacze), co najwyżej mógłby może w przyszłości zaspokoić potrzeby,

Pomoc dla robotników przemysłu górniczego.

W dniu, w którym poseł Pietrzyk rzucał w „Głosie Pracy” gromy na rząd za brak opieki nad robotnikami, w tym samym dniu w „Iskrze” zamieściliśmy wiadomość o przyznaniu przez ten sam rząd zasiłków jednorazowych dla robotników górniczych.

Zasiłki te będą następujące:

- 1) dla robotników niezonałych, robotnic niezamężnych, bezdzietnych, wdowców i wdów mk. 300.

- 2) dla robotników żonatych, bezdzietnych, wdowców, wdów i robotnic z jednym dzieckiem mk. 400.

- 3) dla robotników żonatych z jednym lub 2-giem dziećmi, wdowców, wdów i robotnic z 2-giem lub 3-giem dziećmi mk. 500.

- 4) dla robotników żonatych z 3-giem, 4-giem dziećmi i wdowców, wdów i robotnic z 4-giem lub 5-giem dziećmi mk. 550.

- 5) dla robotników żonatych, mających więcej niż 4-ro dzieci, wdowców, wdów i robotnic więcej niż 5-ro dzieci mk. 600.

Prawo do zasiłku przysługuje tym robotnikom, którzy pracowali w kopalniach węgla kamiennego, lub brunatnego Zagłębia Dąbrowskiego lub

Chrzanowskiego przynajmniej od 1-go lipca do 31-go grudnia 1919 r. i którzy w ciągu ostatniego kwartału 1919 roku bez należytego usprawiedliwienia opuścili nie więcej niż 6 dniówek. Zbiorowe przerwy w pracy spowodowane przez braki w apro wizacji kopalni i zaopatrzeniu ich w potrzebne materiały nie pozbawiają robotników prawa do otrzymania zasiłku.

Zasiłek zostanie wypłacony przez zarząd tej kopalni, w której robotnik dnia 31 grudnia 1919 r. był zatrudniony.

Liczba członków rodziny zostaje określona według stanu rodzinnego z dnia 31 grudnia 1919 r.

Do dzieci zalicza się ślubne i nieślubne dzieci do lat 16-tu, starsze zaś w tym wypadku, jeśli z powodu braków fizycznych lub duchowych są niezdolne do zarobkowania.

Robotnicy Zagłębia Chrzanowskiego otrzymają zasiłek w tej samej wysokości, licząc za jedną markę jedną koronę.

Zasiłek ten wypłacony będzie jako jednorazowa pomoc ze względu na braki w apro wizacji i wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 9 b. m. Marcjanny Jukunda.

Jutro w sobotę 10 b. m. Agatona, Wilhelm.

Wschód słońca g. 8 m. 11.

Zachód „ g. 4 m. 02.

Narodowe Zjednoczenie ludowe powiadamia swych członków i sympatyków, że zwykle, tygodniowe zebranie odbędzie się w piątek, 9 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Starożmowieckiej № 16.

Ze względu na ważne sprawy, które omawiać się będzie na zebraniu, prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Z „Lutni”. W nadchodzącą sobotę dnia 10-go b. m. T.wo Lutnia, urządza dla swych członków i wprowadzonych go-

ści zabawę taneczną urozonianą popisami solistów chóru. Początek o godz. 10 wiecz.

Urząd walki z lichwą i spekulacją skarał:

Za spekulację artykułami pierwszej potrzeby: Abrachama Zaksza z Będzina na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Jana Skwarę z Zarek na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Ignacego Paździewskiego z Dąbrowy na mk. 500 lub 1 m. aresztu, Izzydora Rozena z Dąbrowy na mk. 500 lub 1 m. aresztu.

Za przemytaństwo artykułów pierwszej potrzeby: Moska Szwarobauma z Sosnowca na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Moska Feldmana z Będzina na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu.

Za podbijanie cen na artykuły pierwszej potrzeby: Piotra Dziubę z Sosnowca na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Szaję Morgulesa z Będzina na mk. 200 lub 1 m. aresztu, Luchima Dawida Borzykowskiego

z Sosnowca na 300 mk. lub 1 m. aresztu.

Za podbijanie cen na manufakturę i gotową odzież: Henocha Hamburga z Dąbrowy na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Henocha Hamburgiera z Dąbrowy na mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Abrama Gnen-delmena z Sosnowca na mk. 1000 lub 30 dni aresztu i konfiskatę palta.

Za niedozwolony handel zbożem: M. Troppauera z Czeladzi na mk. 500 lub 15 dni aresztu i konfiskatę zboża.

Za lichwę mieszkaniową: Piotra Trzaskiego z Czeladzi na mk. 100 lub 10 dni aresztu.

Za gromadzenie maki w celach spekulacyjnych: Marmura Jojnasa z Będzina na mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu.

Za podbijanie cen na artykuły wieprzowe: Edwarda Lange z Będzina na mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Walentego Daniela z Koziegłowa na mk. 200 lub 20 dni aresztu.

Zamknięcie granicy. Granica niemiecka została zamknięta na dwa dni: wczoraj i dziś. Przyczyna wstrzymania ruchu granicznego nie jest nam znana.

Teatr H. Czarneckiego dzisiaj czynny nie będzie ze względu na przygotowania jutrzejszej nowej operetki, która grana będzie zamiast „Ptasznika z Tyrolu”, odłożonego wskutek niedomagania kilku artystów. Daną będzie doskonała operetka Danielewskiego „Karnawał w Warszawie”, w której popis mają: pp. Leonowicz, Wilkowska, Orwicz, Kossakowska, Wierzejska, Olędzki, Rudkowski, Wiśniewski, Woliński, Miller i inni.

W niedzielę wieczorem „Wesoła para”, operetka, która zyskała sobie wielką sympatię na czwartkowej premierze.

W poniedziałek w Będzinie i we wtorek w Dąbrowie „Panna w koszarach”, na której sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze”).

Na skarb narodowy złożyli Sura Winkler mk. 100, S. Rom mk. 100 Jakób Hersz Winkler mk. 100.

Starszy robotnik ekspedycji bagażowej st. Sosnowiec Utratny nieprzyjęte od pani Przytułskiej mk. 1 fen. 10 składa na żołnierz polskiego.

Wojskowa straż kolejowa w Sosnowcu składa na plebiscyt na Górnym Śląsku mk. 114 50 fen. za 458 funtów żyta a 25 fen.

P. Stefan Dudkiewicz złożył za pośrednictwem kantoru „Iskry” w Dąbrowie na najbiedniejszych do uznania redakcji kor. 10.

List otwarty.

Do Księdza Stanisława Matznera kapelana Wojska Polskiego.

Poinformowane przez redaktora „Iskry” p. Monsiorskiego, o nazwisku autora artykułu „Do rozważ”, zamieszczonego w № 291, w dn. 23 grudnia 1919 roku, zwracamy się do księdza kapelana, jako reprezentantki Koła Ligi Kobiet w Dąbrowie, z niżej zamieszczonymi pytaniami i oświadczeniami.

Uważając, iż niektóre ustępy tegoż artykułu wyrządziły zniechęcenie organizacji, mającej za sobą przeszłość pracy swojej i za insynuację, uważamy za swój obowiązek zapytać księdza kapelana, czy jako autor artykułu, jest skłonny do cofnięcia publicznie słów:

1) „Wszystko, jak dotąd, byłoby pięknie, ale, niestety, okazja tej zbiórki wykazała i

niską moralną wartość niektórych lokalnych stowarzyszeń, jak np. Ligi Kobiet.

2) Kiedy delegat Zagłębia Zbiórki dla żołnierza polskiego zwrócił się do pań z Ligi Kobiet, usłyszał odpowiedź: „Rząd, który nie ma za co żołnierza odzierać, wojny nie powinien prowadzić”.

3) Traktowanie sprawy naszego żołnierza w ten sposób winno być głosem ostrzegającym dla sympatyków i sympatykówek Ligi Kobiet, że ona zbieczia od idei przewodniej swego założyciela, że swego zadania w zupełności przeprowadzić nie jest zdolna, jednym słowem, że zmarniała.

Oświadczenie nasze i żądanie odwołania dotyczy punktu 1 go.

Brak udziału Ligi Kobiet w zbiorce, d. 29 i 30 listopada r. ub. w Dąbrowie — może dawać pole do różnych domysłów, ale nie daje żadnej prawnej podstawy do oceny moralności organizacji.

Zwrócenie się Delegata Zagłębia w osobie Księdza Kapłana do wice-przewodniczącej, niżej podpisanej, pracującej w 8 kl. gimnazjum żeń. uzyskało odpowiedź, jak zwykle, gotowości pracy dla żołnierza i wzięcia czynnego udziału w Komitecie, złożonym ze wszystkich organizacji i instytucji — jak informował nas Ks. Kapłan. Żadna rozmowa polityczna między Ks. Kapłanem, a wspomnianą członkinią zarządu Ligi Kobiet miejsca nie miała, na co mamy świadków.

Wobec powyższego wywodu ostateczne o zadaniach Ligi Kobiet i definicja jej stanu zmarnienia są bezpodstawne i niesłuszne.

Na odpowiedź publiczną na łamach „Iskry”, od Ks. Kapłana, będziemy czekamy do dnia 15 stycznia r. b.

W razie jej nieotrzymania, satysfakcji będziemy szukali na innej drodze.

Dąbrowa, d. 7 stycznia 1920 r.
Przewodnicząca Koła
Halina Piwowarowa.
Marja Szulcówna.

Z kraju.

Wójt bolszewik. Na zebraniu gminnym w Węglowicach pod Częstochową w lutym r. ub. toczyć się miały obrady gminniaków nad budżetem na rok 1919. Przed rozpoczęciem obrad przybył do sali wójt gminy Józef Kabat i począł w tonie podburzającym przema-

wiać do gminniaków, wyrażając się, że nie należy uznawać rządu, iż policja i żandarmerja są najzupełniej niepotrzebne i t. p.

Kubat twierdził, że „naród sam powinien rządzić sobą i że może się odbyć doskonale bez rządu, który żąda jedynie podatków”. Wójt rewolucjonista wziął papier urzędowy, podał go i podeptał w obecności gminniaków.

Kubat stanął w poniedziałek jako oskarżony w sądzie okręgowym w Częstochowie. Po rozpoznaniu sprawy sąd, uwzględniając pewne okoliczności łagodzące, skazał Kubata na zamknięcie w twierdzy na czas 1 i pół roku, ograniczenie praw i 50 mk. opłat sądowych.

Inwazja wilków na Troki. „Ziemia Wileńska” donosi z Troki: Bardzo dotkliwie dają się nam odczuć wilki, które całymi stadami błądzą po naszym powiecie. Takiego najścia wilków na nasze okolice najstarsi ludzie nie pamiętają. Rozzuchwalone i głodne napadają w dzień biały na podróżnych.

Niedawno zdarzył się w okolicy Wysokiego Dworu nieśczęśliwy wypadek. Na szosie napadło stado wilków na żołnierza polskiego i oficera. Oficer zdołał uciec, a żołnierz bronił się widocznie rozpaczliwie, nie mając broni palnej. Na drodze znaleziono rozszarpane zwłoki żołnierza i trzy trupy wilków, zarąbanych szablą.

Nieudana wyprawa po złoto. Z Warszawy donoszą: Niejaki H. Winiarski, otrzymawszy wiadomość, że może zrobić dobry interes przy kupnie złota, udał się pod wskazanym adresem, gdzie od 2 chłajskich mężczyzn, znanych mu jakoby ze wspólnego pobytu w niewoli, oraz od jakiejś kobiety podającej się za Bogdańską, nabył 67 sztuk złotych 10 rublowek, za które zapłacił 14 tysięcy mk.

Niebawem po dokonaniu transakcji udano się do jednej z restauracji. Tu spojeono W. do bezprzytomności, poczym wyprowadzono z restauracji i wepchnięto do ubikacji stróżowskiej, skąd przewieziono go do mieszkania, gdzie po oprzytomieniu W. stwierdził, że ułotniło mu się nie tylko nabyte złoto, ale wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Zarządzone poszukiwania „poławiaczy złota” dotychczas nie dały wyniku.

Krwawe zajście z żołnierzami angielskimi, miało miejsce w noc wigilijną w hotelu Krakowskim we Lwowie. W sprawie tej zamieszczają dzienniki lwowskie następujący komunikat biura pracowego D. O. G.:

Sierżant amerykański Tomsohn i szofer Astinal, amerykańkanin, którzy w noc wigilijną porwali się czynnie na patrol wojskowy, zostana na interwencję i żądanie D. O. G. po ukaraniu wydaleniu ze służby przy misjach w terytorjum D.O.G. Opisy zajścia w „Wielu Nowym”, w „Trybunie Pol-

skiej” i w „Dniu” zawierają kilka nieścisłości. Zaden z żołnierzy naszych nie odniósł ran kłutych, dwa z nich zostali jedynie zboksowani; nieprawdą jest również, że jednego z żołnierzy polskich wskutek ran i upływu krwi odstawiono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Jeden z pobitych żołnierzy udał się sam na stację ratunkową, gdzie stwierdzono zakrwawienie koło ucha, nie było zatem potrzeby odstawiania do szpitala któregośkolwiek z naszych żołnierzy.

Otóż bolszewik Marchlewski uprosił polaków o pozwolenie na przewóz kilku paczek książek dla kulturalnych potrzeb sowieckiej Rosji. Komeendant polskiego odcinka dał ostatecznie to pozwolenie, a kiedy żołnierze bolszewicy pojawili się na stronie polskiej, ażeby zabrać i przenieść pakunki, okazało się, że zawierają one szynkę i kiełbasę. Wszystkie pakunki zaadresowane były do Lenina.

Żołnierze bolszewicy bez namysłu rozbili wszystkie pakunki i na spółkę z ułanami polskimi zjedli specjały.

Znowu defraudacja w Łodzi.

Aresztowanie zbrodniczych oficerów.

Łódź, 8 stycznia.

„Rozwój” donosi: Niezwykłą sensacją w mieście naszym wywołało aresztowanie w ubiegłą środę wieczorem referenta wydziału żywnościowego intendencji wojskowej w Łodzi, porucznika Władysława Kornausa i jego pomocnika porucznika Stanisława Gutmana, oraz kierownika urzędu gospodarczego porucznika Jęży, obwinionych o nadużycia służbowe przy dostawach różnych artykułów, jak ziemniaki, marmolada, ser z pieprzem tureckim, tytoń, siano i t. p.

Nadużycia polegały na wystawianiu fałszywych asygnacji na deputaty oficerskie przy dostawie artykułów. Malwersanci Kornaus i Gutman byli w stałych konszachtach z dostawcami przeważnie żydami, którzy dostarczali towary w znacznie mniejszej ilości i w najgorszym gatunku, w księgach zaś buchalteryjnych wykazywano całkowitą ilość zamówioną. Różnicę w wadze wyrównano piaskiem, kamieniami i t. p.

Rachunki za dostarczone w ten sposób towary wystawiane były według cen ustalonych przez ministerjum, a sumy

wypłacane były z kasy intendencji na podstawie asygnacji za zadeklarowaną wagę, która była fałszowana.

W ten sposób wartość towaru w markach, odpowiadającą wadze piasku lub kamieni, przechodziła do kieszeni malwersantów.

Delegowana z Warszawy specjalna komisja, dokonawszy szczegółowej rewizji ksiąg buchalteryjnych w urzędzie gospodarczym przy ul. Cegielnianej № 18, ustaliła cały szereg fałszerstw i nadużyć, co spowodowało również aresztowanie kierownika tegoż urzędu, porucznika Jęży.

Stwierdzono, że sprawcy nadużyć od dłuższego czasu żyli nad stan, prowadząc życie hulaszce i trwonili w Łodzi i sąsiednich miastach lekko zdobyte pieniądze.

Aresztowanych pod silną eskortą przewieziono do Warszawy, a dalsze dochodzenie w tej sprawie przekazano władzom śledczym.

Do tej afery zamieszanych jest kilka osób z pośród mieszkańców Łodzi, mających reprezentację różnych firm handlowych.

Wdarzył w czasie ostatnich pertraktacji z bolszewikami o wymianę jeńców.

Pertraktacja prowadzili delegaci polskiego i bolszewickiego Czerwonego Krzyża. Bolszewików reprezentowali między innymi dr. Marchlewski, brat znanego uczonego i prof. uniwersytetu w Krakowie.

Więści z Odesy.

Podług gazet odeskich z dn. 19 grudnia r. z., kursy waluty były następujące: funty angielskie 2,300—2,509 rb., franki 70—75 rb., marki niemieckie 34—35 rb. Numer gazety „Jużnoje słowo” kosztuje 5 rb., „Odeskij listok” 8 rb. Gazety donoszą o zwycięstwach bolszewików na froncie i zajęciu przez nich Charkowa.

W gazetach jest mnóstwo ogłoszeń kupieckich. W mieście gra dużo teatrów.

W operetce występuje z wielkim powodzeniem p. Wiktorja Kawecka, o której pisały, że wybiera się do Warszawy.

Aresztowano 13 bolszewików, którzy zamierzali wyjechać do Anglii z olbrzymią sumą.

Sąd polowy skazał na śmierć 23 letnią córkę pułkownika Grabnikównę, agentkę bolszewików, która podobno własnoręcznie za czasów bolszewickich zastrzeliła 700 tak zwanych „kontrewolucjonistów”.

Trio koncertowe

grywające w cukierni warszawskiej w osobach p. p.

GOLDWEIGA — (skrzypce)

TESZNERA — (fortepian)

WENCKIEGO — (wiolonczela)

udziela lekcji muzyki

Zgłoszenia codziennie w cukierni warszawskiej od 6-ej wieczorem.

STARSZY FELCZER

M. Fruchl

po powrocie do zdrowia zaczął znów praktykować.

Sosnowiec, Modrzejowska 28.



Bratobójca.

ROMANS

98

— Al to fatalność! — wyszeptał Robert.

— Tymbardziej — podchwyciła Aurelia — należy urzeczywistnić projekt, który poruszyłam...

— Ja — odezwał się Daniel — nie wątpię nigdy w dobroć serca państwa obojga... byłem zgóry pewny, że ofiarujecie opiekę biednej Alinie, ale nie o tym ja marzyłem...

— A o czym? — zapytał bratobójca.

— Wiem, bo mi Ryszard o tym mówił, żeście niegdyś uczyli się razem mechaniki, stosowanej do przemysłu, potrzeb wojskowych, marynarki, i że pańska wiedza i zdolności w niczym nie ustępowały, posiadany przez niego, i że niegdyś myślał o przypuszczeniu pana do spółki, lecz zaszła między panami różnica poglądów nagle was poróżniła... Czy tak?..

— Najzupełniej.

— A więc dlaczegoś pan dziś nie poprowadził dalszego

ciągu jego interesów, tak fatalnie przerwanych, a coraz więcej się rozwijających z każdym dniem?..

LVIII.

Pani Verniere, uderzona ostatnimi słowami Daniela Savanne, słuchała z natężoną uwagą. — Tak pan sądzisz — rzekł Robert po chwili milczenia. — Przyjać interesu brata! Interes przedsiębiorstwa, które nie istnieje.

— Czemu nie? — odparł urzędnik. — Alina, pańska synowica, wniosłaby place i dwadzieścia pięć tysięcy franków dla rozpoczęcia odbudowy starej fabryki.

— Co to znaczy dwadzieścia pięć tysięcy franków — zawołał Robert. — Budynek kosztować będą przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy franków, a maszyny dwieście tysięcy. Dla odbudowania fabryki i wprowadzenia jej w ruch, tak jak była czynna, potrzeba byłoby co najmniej pięćset tysięcy franków, włączając w to kapitał obrotowy. Otóż wyznaję przed panem, panie sędzio, że jeśli żona jest bogata, ja jestem biedny i nie mogę rozporządzać żadnym kapitałem. Zafuję tego bardzo, gdyż z ra-

dością przyjąłbym kombinację, pozwalającą zapewnić przyszłość mej synowicy i utrzymać firmę, którą brat mój potrafił wyróżnić zaszczytnie wśród największych przemysłowców... Ale to kwestja pieniędzy, a w tym położeniu przyszyja pan, że jest ona niemożliwą...

Daniel Savanne spoglądał na Aurelię, a spojrzenie jego zdawało się mówić:

— No, pani... Pani, co jesteś bogata, co przed chwilą okazywałaś taką zyczliwość dla swej synowicy... czy nie przetnieś tej kwestji?..

Aurelia zrozumiała wybornie błaganie, zawarte w tym spojrzeniu.

— Dasz pan mężowi memu dwadzieścia cztery godzin do namysłu — rzekła z uśmiechem.

— I owszem, pani — zawołał Daniel, pomyślawszy, że wygrana jest rzecz, skoro pani Verniere widocznie się nią zajęła.

— Ona się do tego weźmie — rzekł do siebie Robert Verniere.

Projekt, podany przez sędziego śledczego, nacił go wielce i chętnie by go przyjął na swoją korzyść.

Różne wieści.

Żołnierze polscy i bolszewicy zjedli Leninowi szynkę i kiełbasę.

Z frontu poleskiego donoszą o wesółm epizodzie, jaki się

dość przyjąłbym kombinację, pozwalającą zapewnić przyszłość mej synowicy i utrzymać firmę, którą brat mój potrafił wyróżnić zaszczytnie wśród największych przemysłowców... Ale to kwestja pieniędzy, a w tym położeniu przyszyja pan, że jest ona niemożliwą...

Użył na odbudowanie fabryki pieniędzy, skradzionych bratu, czyż nie byłoby to niezawodnie obudzić podejrzeń żony i wzniesić ich w umysłach innych?

Tysiąckroć lepiej byłoby wyznać swe ubóstwo i pozostawić Aurelię czynienie wkładów.

Przytym był to sposób dostania się do pieniędzy żony, których dotąd potrafiła tak skutecznie bronić przeciw niemu.

Daniel Savanne zabrał głos.

— Alina ma dopiero lat osiemnaście — rzekł. — Musimy zwołać radę familijną, dla pilnowania jej interesów.

— Będę pana prosił o zajęcie się tym — odparł Robert — bo ja, jak panu wiadomo, nie mam żadnych stosunków w Paryżu.

— Niech pan będzie spokojny, ja się wszystkim zajmę.

Zbliżała się godzina obiadu.

Daniel Savanne poprosił gości, aby wrócili do salonu, gdzie mieli się znajdować Filip de Nayle i Henryk.

Rzeczywiście, młodzi ludzie byli już w salonie.

Filip i Henryk zawarli z sobą szybko znajomość i dziś

byli już dla siebie jakby dawni koledzy.

Henryk, starszy od Filipa, delikatnie go wybiadał i przekonał się z otrzymanych odpowiedzi, że pasierb Roberta Verniere posiada umysł prawy i inteligencję świetną, i natychmiast uczuł się ku niemu pociągnięty bardzo żywą sympatją.

Filip również doznawał dla Henryka podobnego uczucia.

W ten sposób zawiązała się między nimi trwała przyjaźń.

Dość było pani Verniere spojrzeć, aby się o tym przekonać, i ucieszyła się z tego wielce.

Oznajmiono, że obiad został podany.

Matylda, opuściwszy pokój Aliny, którą pozostawiła w śnie wzmacniającym, przybyła do pokoju równocześnie z ojcem i jego gośćmi, i pocieszyła ich uspokoiła co do zdrowia swej przyjaciółki.

Szybka podróż, odbyta przez Roberta i jego rodzinę, oraz wzruszenia dnia, czyniły dla wszystkich niezbędnym prędko odpoczynek.

(D. c. 25)

